

Radio Kampus: Filologia polskiego języka migowego

Katarzyna Sak: W studiu Radia Kampus gość, dr Paweł Rutkowski – kierownik Pracowni Lingwistyki Migowej na Wydziale Polonistyki UW. Dzień dobry, panie doktorze.

Paweł Rutkowski: Dzień dobry.

K.S.: Będziemy rozmawiać o jedynych w Polsce takich studiach, czyli o filologii polskiego języka migowego. One, te studia, prezentują takie nowatorskie podejście do głuchoty, bo nie od strony medycznej, a kulturowo-językowej.

P.R.: Tak, to nasze podstawowe założenie. Studia nazywają się „filologia”, a zatem nasze podejście do Głuchych definiuje język Głuchych, czyli polski język migowy w wypadku polskich Głuchych. Pamiętajmy, że języków migowych na świecie jest dużo, kilkaset. My zajmujemy się przede wszystkim polskim językiem migowym, czyli tym językiem, którym posługuje się społeczność Głuchych w Polsce.

K.S.: Właśnie, to jest kwestia bardzo istotna, bo myślę, że wiele osób żyje w takim przekonaniu, że język migowy jest jeden, uniwersalny dla całego świata, a tak nie jest.

P.R.: To mylne przekonanie. Bardzo wiele wywiadów, takich jak ten, rozpoczynam od tego, żeby właśnie to mylne przekonanie rozwiązać. Otóż języków migowych, jak mówię, jest dużo. Co więcej, zależności, relacje między nimi nie mają nic wspólnego z siatką zależności i relacji, jaką obserwujemy w wypadku języków fonicznych. Żeby zilustrować to prostym przykładem: bardzo wiele osób dziwi, że np. portugalski język migowy jest blisko spokrewniony ze... – tutaj dam chwilkę słuchaczom, żeby spróbowali się domyślić – otóż ze szwedzkim językiem migowym. Czyli portugalski język migowy wywodzi się ze szwedzkiego, chociaż wydawałoby się, że nie ma żadnego powodu. Odległość geograficzna i też odległość kulturowa, o ile chodzi o słyszących, wydaje się znaczna. A rozwój języków migowych szedł swoimi ścieżkami i np. to Szwedzi zakładali pierwszą szkołę dla Głuchych w Portugalii, w związku z czym przenieśli tam podstawy swojego języka. Ten język potem rozwijał się już niezależnie w Portugalii, ale wciąż widzimy ewidentne podobieństwa.

K.S.: A czy to jest tak, że języki migowe w poszczególnych krajach odbijają jakoś zasady, które są w językach fonicznych, którymi posługują się ludzie w danych krajach, czy to w ogóle nie jest tak?

P.R.: Nie. To są odrębne systemy językowe. Jak mówię, gdyby odbijały, to nie mielibyśmy takiej sytuacji, że portugalski i szwedzki język migowy mają coś ze sobą wspólnego.

A z drugiej strony, powiedzmy, że np. brazylijski język migowy, który używany jest w kraju, w którym językiem oficjalnym jest język portugalski, w Brazylii, z kolei jest różny od portugalskiego języka migowego, a bliższy np. francuskiemu językowi migowemu. Polski język migowy inspirowany był w swoich początkach francuskim językiem migowym. Kiedy powstała pierwsza w Polsce szkoła dla Głuchych, w 1817 roku, ks. Falkowski, jej założyciel, w dużej mierze inspirował się tym, co działo się we Francji – w pierwszej w ogóle w Europie szkole dla Głuchych, którą on odwiedził i stąd pewne podobieństwo leksykalne z francuskim językiem migowym. On te znaki po prostu w jakiejś mierze przywiózł do Polski, ale pamiętajmy, że to nie są sztuczne twory. To nie są języki wymyślane przez kogoś jak esperanto przez Zamenhoffa. To są języki, które żyją swoim własnym życiem. A zatem nawet jakaś inspiracja leksykalna, przeniesienie jakiegoś zasobu znaków z jednego języka do innej szkoły, w innym kraju jedynie rozpoczyna proces spontanicznej i naturalnej ewolucji tego języka. I – dosłownie – my wciąż niewiele wiemy o historii języków migowych. Fascynujące jest to, że to jest wciąż *terra incognita*, można by powiedzieć, o ile chodzi o badania językoznawcze. Dosłownie parę miesięcy temu, już w roku 2020, w renomowanym piśmie *Royal Society Open Science* ukazał się artykuł, gdzie właśnie badacze próbują na podstawie podobieństw między znakami dojść do tego, jakie były historyczne relacje między nimi. Fascynujące są obserwacje, bo np. okazuje się, że to, co zawsze uważaliśmy za pewnik, to znaczy wpływ francuskiego języka migowego na polski język migowy w jego początkach, zupełnie w wieku XIX ustępuje wpływowi austriackiego języka migowego. Ci badacze w najnowszym artykule klasyfikują już polski język migowy razem z austriackim językiem migowym i np. razem z duńskim językiem migowym. Więc to są fascynujące rzeczy. Takimi właśnie rzeczami będą mogli się zajmować studenci na naszych studiach.

K.S.: Ale to musiało być bardzo trudne, żeby studenci mogli się w zeszłym roku zajmować takimi rzeczami, bo zeszły rok, poprzedni rok akademicki, to był pierwszy rok tego kierunku filologia polskiego języka migowego i jeszcze trafiła na państwa pandemia koronawirusa. Jak można było sobie poradzić z przeniesieniem zajęć do sfery online i jeszcze w takiej sytuacji, gdzie mamy do czynienia z językiem migowym?

P.R.: Tak, to bardzo wymagające przedsięwzięcie. Wszystkie przedmioty nauczane na wszystkich kierunkach za pośrednictwem sieci, w różnego rodzaju trybach online sprawiały problemy i wykładowcom, i studentom. Wszyscy mamy tego świadomość. Musieliśmy się bardzo szybko nauczyć zupełnie nowych technik. Proszę jednak sobie wyobrazić studia, które, tak jak pani zaznaczyła, dopiero ruszyły – bo po wielu latach starań i przygotowań udało nam

się te studia uruchomić w październiku zeszłego roku – spotkały się z bardzo dużym zainteresowaniem studentów. Przyszli do nas studenci z całej Polski. Przez pierwszy semestr wszystko idzie świetnie, wszyscy są bardzo zadowoleni. My z olbrzymią satysfakcją, radością obserwujemy, jak rozwijają się kompetencje komunikacyjne naszych studentów. Oni zwracają nam ten nasz wysiłek chociażby świetnymi ocenami w ankietach na połowę semestru. I nagle przychodzi pandemia. Tu musieliśmy naprawdę wymyślić takie sposoby prowadzenia zajęć, które będą adekwatne, bo nie wystarcza nam kontakt foniczny i pisemny. Tu muszą mieć państwo świadomość, że język migowy, każdy język migowy, to język trójwymiarowy, język przestrzenny, który po prostu bez kontaktu twarzą w twarz, bez takiego kontaktu osobistego bardzo wiele traci w przekazie. Czyli nawet przekaz wideo nie jest pełną czy doskonałą realizacją tego języka. Różnego rodzaju odchylenia ciała, wygięcia ciała, mimika twarzy, różnego rodzaju zagospodarowania przestrzeni, kiedy raz danemu punktowi w przestrzeni przypisuję jedną informację, a potem się do niej odnoszę – to wszystko jest bardzo ważne, więc jakiegokolwiek ograniczenia przekazu wideo, nie wspominając już o takich sytuacjach, gdzie słabe łącze internetowe uniemożliwia przekaz wideo, to wszystko bardzo, bardzo wpływało, ale daliśmy radę.

K.S.: Studenci mogą się nauczyć nie tylko polskiego języka migowego, ale też mogą się nauczyć wiele o kulturze osób głuchych.

P.R.: O kulturze, o języku, o historii. Staramy się, żeby wszyscy studenci, którzy do nas przyjdą, niezależnie od tego, czy zetknęli się wcześniej z Głuchymi, z ich światem, czy jest to dla nich zupełnie nowy temat, który ich właśnie zafascynował i chcą mu poświęcić kolejne dwa lata swojego życia, żeby wszyscy oni mieli bagaż informacji, który jest niezbędny do tego, żeby język i komunikacja Głuchych, a w związku z tym też bardzo często pewne schematy myślenia, schematy kulturowe, schematy zachowań Głuchych, które z językiem i z tą komunikacją wizualno-przestrzenną są związane, żeby to wszystko osadzone było w dobrym zrozumieniu tej społeczności. Czyli stąd nazwa „filologia”. To nie jest kurs językowy, to nie jest lektorat. My skądinąd prowadzimy też lektoraty w ramach systemu bolońskiego, które są otwarte na studentów wszystkich wydziałów Uniwersytetu Warszawskiego. Czyli jeżeli ktoś z państwa, którzy nas teraz słuchają, chciałby przyjść na lektorat języka migowego, to zapraszamy. Te lektoraty są traktowane przez uniwersytet w taki sam sposób jak lektoraty języka angielskiego, hiszpańskiego, włoskiego czy jakiegokolwiek innego. Zaliczają wymogi lektoratowe i są rozliczane w systemie żetonowym. Ale to jest tylko język. Tymczasem nasze studia filologiczne, te dwa lata studiów drugiego stopnia to zanurzenie w świat Głuchych

i zrozumienie tego świata. Nie tylko w Polsce, bo także w kontekście międzynarodowym – widzimy wiele podobieństw między społecznościami osób głuchych na całym świecie. Widzimy podobieństwa typologiczne, o ile chodzi o struktury gramatyczne, o ile chodzi o aspekty pragmatyki językowej między językami migowymi z różnych części świata. I np. my, badacze, którzy przygotowywali te studia i opracowywali program tych studiów, na stałe współpracujemy z badaczami australijskiego języka migowego, badaczami niemieckiego języka migowego, ale także np. z badaczami islandzkiego języka migowego. To wszystko odrębne języki, ale mamy o czym ze sobą rozmawiać, dlatego że pewne mechanizmy przekazywania treści, a co z tym się wiąże, konstruowania świata w tym języku, są podobne. A zatem – chcemy, żeby nasi studenci razem z nami w ten świat wchodzili, żeby po ukończeniu tych studiów naprawdę ten świat dobrze rozumieli.

K.S.: Właśnie, na te studia można wejść z bardzo różnych środowisk. Bo można mieć wykształcenie humanistyczne, ale można mieć nawet techniczne i się znaleźć na tych studiach.

P.R.: Wręcz zachęcamy osoby, które do tej pory nie studiowały kierunku związanego w jakikolwiek sposób z językoznawstwem, żeby do nas przyszły. Wszystkie narzędzia, które są potrzebne do ukończenia tych studiów, dajemy studentom na zajęciach. Nie oczekujemy żadnej wstępnej wiedzy, czy to filologicznej, językoznawczej, czy to, szeroko rzecz ujmując, humanistycznej. Bardzo zależy nam na tym, żeby przychodzili do nas matematycy, informatycy, prawnicy i przedstawiciele nauk technicznych. Dlaczego? Chcemy, żeby język migowy, czyli to, co dajemy absolwentom naszych studiów, był uzupełnieniem jakiegoś wcześniejszego bagażu wiedzy i doświadczeń i stał się narzędziem do udostępniania tej wiedzy i doświadczeń społeczności Głuchych. To znaczy, żebyśmy wreszcie w Polsce mieli prawników, którzy są w stanie skomunikować się z osobą głuchą, psychologów, którzy są w stanie skomunikować się z osobą Głuchą, czy np. inżynierów, którzy wymyślą aplikacje czy też inne rozwiązania informatyczne służące, czy ułatwiające komunikację osobom głuchym. A zatem my dajemy język migowy, ale nie chcemy, żebyśmy na zakończenie naszych studiów mieli po prostu kolejnych czterdziestu lingwistów. Chcemy, żeby po zakończeniu naszych studiów było czterdziestu specjalistów w różnych dziedzinach, którzy będą biegle posługiwać się językiem migowym.

K.S.: No właśnie, bo studia nie dają uprawnień nauczycielskich?

P.R.: Studia nie są ani studiami nauczycielskimi, ani logopedycznymi, ani technicznymi na przykład. Nasze studia dają język i kompetencje do komunikowania się z Głuchymi. I już teraz

wśród osób, które do tej pory były na pierwszym roku studiów, teraz będą na drugim, mamy osoby z naprawdę bardzo różnym bagażem doświadczeń. Oczywiście będzie wśród naszych studentów dużo logopedów, którzy w naturalny sposób chcą poszerzyć swój repertuar komunikacyjny, co może ułatwić im pracę z dzieckiem głuchym, jeżeli będą mieć okazję z takim dzieckiem pracować. Mamy np. psychologów, to jest też dosyć oczywiste uzupełnienie dla psychologa, który planuje pracować z Głuchymi. Ale mamy też, jak mówię, choćby matematyka, mamy przedstawicieli najróżniejszych dziedzin – już nie chcę teraz wszystkich wymieniać, żebym nikogo nie pominął, bo są zainteresowania bardzo, bardzo rozmaite. Chociażby suicydologia, czyli badania nad samobójstwami. Kiedy rozpoczynaliśmy pracę nad tymi studiami, ja nie przypuszczałem, że będziemy mieć wśród swoich studentów kogoś, kto będzie się zajmował suicydologią. Teraz okazuje się, że mamy panią Zuzannę Kiwerską, która właśnie tym się zajmuje, która też z kolei będzie łączyła nasze studia ze studiami doktoranckimi. Więc tu najróżniejsze kombinacje są mile widziane. Dlaczego? Dlatego że chcemy, aby całe doświadczenie wnoszone przez naszych studentów, tak to ujmijmy, było wartością dodaną. To znaczy, żeby nasze studia nie zamykały się same w sobie, tylko były jakimś bodźcem do rozwijania różnego rodzaju usług, możliwości, ścieżek kariery dla społeczności osób głuchych w Polsce.

K.S.: To już trochę zostało rozwiane, że nie trzeba znać polskiego języka migowego, żeby te studia zacząć i można się nauczyć tego języka w trakcie studiów. Dwa lata to jest wystarczająco dużo?

P.R.: To zależy od indywidualnego podejścia, indywidualnych predyspozycji – jak z każdym językiem obcym. To jest dokładnie to samo pytanie, jakie moglibyśmy sobie postawić w wypadku języka angielskiego, hiszpańskiego, niemieckiego – czy dwa lata wystarczą, żeby opanować język. Na pewno nie tak, żeby móc np. być po dwóch latach tłumaczem tego języka. Ale chcemy, żeby nasze studia m.in. przygotowywały przyszłych tłumaczy, dawały podstawę przyszłym tłumaczom języka, których w Polsce bardzo brakuje, a którzy będą w najbliższych latach na pewno bardzo potrzebni. Czyli żeby nasze studia dawały ten punkt wyjścia do tego, żeby tłumacze dalej rozwijali swoje kompetencje. Tak samo jak absolwenci innych kierunków filologicznych, dajmy na to angielskiego czy niemieckiego, chcą i muszą rozwijać swoje kompetencje, tak też w języku migowym. Jeżeli chcemy być bardzo biegli, musimy dużo czasu i energii w to włożyć. Jednakowoż nasze studia to zanurzenie w języku. Nasze podstawowe założenie jest takie, żeby już od pierwszego semestru taka uderzeniowa porcja języka migowego wgniotła tych naszych studentów w fotel i bardzo szybko sprawiła, żeby zaczęli

migać. Pamiętajmy, że na tych studiach są zarówno osoby, które gdzieś już się z językiem migowym zetknęły – mogą takie być – ale są też osoby, które naprawdę nic nie potrafią w polskim języku migowym zamigać. Przychodzą na pierwsze zajęcia i od pierwszych zajęć mają lektoraty tylko i wyłącznie z głuchymi lektorami. Tam nie ma osób słyszących, więc nie ma możliwości zapytania, dopytania o nic. Tu od początku można się komunikować tylko, to znaczy trzeba próbować komunikować się tylko w języku migowym. Może to wydaje się trudne do wyobrażenia, ale działa i...

K.S.: Działa? Studenci sobie radzą?

P.R.: Tak. Proszę mi wierzyć, że wśród wszystkich studentów, którzy przyszli na nasze studia w zeszłym roku, nie ma ani jednej osoby, która by nie potrafiła się skomunikować po tym pierwszym roku z głuchym lektorem, nie potrafiłaby, co więcej, po pierwszym miesiącu już się komunikować z głuchym lektorem, bo, jak mówię, to są cztery godziny dziennie migania z osobami głuchymi. Z różnymi lektorami. Chcemy, żeby każda grupa miała kontakt z co najmniej trzema osobami migającymi, z trzema głuchymi lektorami. Tak, żeby każda osoba miała kontakt z różnymi stylami migania, z różnymi indywidualnymi cechami, bo wiadomo, że język w rękach poszczególnych lektorów będzie wyglądał trochę inaczej. Tak samo jak polszczyzna w ustach różnych Polaków będzie wyglądała czy brzmiała trochę inaczej. A zatem tych godzin jest bardzo dużo, staramy się, żeby program był wypełniony, bardzo intensywny. Na pierwszym roku w pierwszym semestrze mamy zajęcia przez cztery dni i codziennie są po cztery godziny języka migowego plus przedmioty teoretyczne – językoznawcze, kulturoznawcze itd. Dodatkowo oferujemy też naszym studentom możliwości rozwijania kompetencji migowych poza zajęciami. Tu pokrzyżował nam trochę plany koronawirus, ale wszystko już było zorganizowane, o ile chodzi o szkołę letnią języka migowego, która miała się odbyć w czeskiej Pradze w lipcu i w porozumieniu z innym takim kierunkiem jak nasz, a są tylko dwa w tej części Europy, czyli w środkowej i wschodniej Europie są jedynie dwa kierunki uniwersyteckie, które kształcą w zakresie języków migowych. To jest właśnie nasz polski, warszawski i w Pradze na Uniwersytecie Karola, i te nasze dwa ze sobą blisko współpracują. Mieliśmy już wszystko domówione, o ile chodzi o szkołę letnią. Niestety, ze względu na pandemię musieliśmy plany odłożyć, ale będzie za rok. Więc ci studenci, którzy przyjdą na ten rok mają szansę, żeby w przyszłym roku pojechać do Pragi razem z tymi studentami, którzy już z nami są. W każdym razie chcę państwa, naszych słuchaczy, zaprosić serdecznie do zainteresowania się tymi studiami. Może podam adres strony internetowej?

K.S.: Bardzo proszę.

P.R.: To jest, tak jak filologia polskiego języka migowego, fpjm.uw.edu.pl i jeżeli kogokolwiek z państwa ta rozmowa zainteresowała, to zapraszam do zainteresowania się naszym programem, zainteresowania się też sylwetkami naszych obecnych studentów. Oni są bardzo aktywni, to są pasjonaci języka migowego. Funkcjonujemy na Wydziale Polonistyki, więc mamy wiele osób z tego wydziału, wielu polonistów, którzy np. mogą pracować z dziećmi głuchymi później, wykorzystując język migowy do tego, żeby uczyć te dzieci polszczyzny. Pamiętajmy, że z punktu widzenia głuchego dziecka polszczyzna to olbrzymie wyzwanie, dlatego że jest to język, który wiele dzieci głuchych musi poznawać bez możliwości sensorycznego kontaktu z nim. To tak jakby nam, słyszącym, kazano się uczyć języka chińskiego tylko za pośrednictwem pisma, bez możliwości kontaktu fonicznego. Wyobraźmy sobie, jakie to jest wyzwanie. Zatem koledzy poloniści na pewno mają tutaj olbrzymie pole do popisu. Mam nadzieję, że wielu z naszych studentów polonistów językiem migowym się zainteresuje, ale – tak, jak mówiłem już wcześniej – liczymy na specjalistów w najróżniejszych dziedzinach, dlatego że na którą z dziedzin byśmy nie spojrzeli – naszego życia codziennego, naszego życia społecznego – wszędzie widzimy niedostatki, o ile chodzi o prawa komunikacyjne osób głuchych. W ostatnich tygodniach zauważyliśmy np. język migowy wtedy, kiedy były tłumaczone debaty prezydenckie, wtedy, kiedy był koncert piosenek powstańczych, który był też tłumaczony na język migowy i nagle wszyscy zauważyli: „o, jest język migowy!”.

K.S: I „o, można tłumaczyć piosenki!”.

P.R.: „O, można tłumaczyć piosenki! O, można tłumaczyć debaty polityczne!” Ale te wyjątkowe sytuacje, kiedy Głuchy włącza sobie telewizor i ma tłumaczenie na język migowy, muszą nam uświadamiać, że przez 99% czasu antenowego takiej możliwości nie ma. Na szczęście to się trochę zmienia i nie jest już tak, jak było jeszcze niedawno, że programy tłumaczone na język migowy w telewizji są tylko w nocy, żeby nie przeszkadzały nam, słyszącym, sylwetki tłumaczy. Na szczęście coraz więcej programów jest tłumaczonych, ale wciąż to jest tak, że Głuchy musi „polować” na nie, żeby mieć szansę kontaktu z tym przekazem, który jest najdostępniejszy z punktu widzenia użytkownika języka migowego. Mam nadzieję, że to się wszystko będzie zmieniać. Nasi studenci na pewno się do tego przyczynią. Ja trzymam za nich kciuki, trzymam kciuki za to, żeby, czy to na polu akademickim – część z nich planuje też kariery akademickie, chcą pisać doktoraty dotyczące języka migowego, to oczywiście, ale część z nich chce np. wrócić do swoich ośrodków, z których do nas przyjechali i tam nieść tę informację o świecie Głuchych, którą my im przekazujemy. Nieść

to zrozumienie dla świata Głuchych, które my im przekazujemy. To cieszy. Mam nadzieję, że takich osób w Polsce będzie dzięki naszym studiom coraz więcej.

K.S.: Warto zatem iść na te studia po to, żeby się przysłużyć społeczeństwu, ale też dlatego, że to może być bardzo ciekawe doświadczenie, bo mamy kadre złożoną ze słyszących specjalistów polskiego języka migowego, ale też z rodzimych użytkowników.

P.R.: Tak jak powiedziałem, wszystkie lektoraty są prowadzone tylko przez Głuchych. Co do przedmiotów teoretycznych, tu są i wykładowcy słyszący, i wykładowcy głusi. W każdym razie naszym podstawowym założeniem jest, żeby wszystko było wzajemnie dostępne. Czyli jeżeli mamy studentów słyszących i studentów głuchych w jednej grupie, to w zależności od tego, czy wykładowca jest słyszący, czy głuchy, czy miga, czy mówi, zawsze jest tłumacz, który umożliwia zrozumienie wykładu tym, którzy być może nie są jeszcze dość biegli w języku migowym, o ile chodzi o słyszących (a na początku takich osób jest bardzo wiele), czy też, oczywiście, jeżeli są studenci Głusi, jest tłumacz języka migowego, który umożliwia im zrozumienie wykładu, jeżeli wykładowca jest słyszący. Wszystkie zajęcia, poza lektoratami, są tłumaczone, więc tu nie trzeba się obawiać tego, że np. wykład z historii czy kultury Głuchych będzie niedostępny z punktu widzenia osoby słyszącej, która dopiero przychodzi i chce się uczyć tego języka.

K.S.: To jeszcze jedno pytanie na koniec, które mnie bardzo nurtuje. Jak zobaczyłam listę tematów na rozmowy kwalifikacyjne, które się odbywają przed wpuszczeniem ludzi, studentów na studia, to tam pojawiło się takie pytanie o różnicę między językami migowymi a miganymi.

P.R.: Tak. Termin „miganym” w naszym środowisku używany jest w odniesieniu do zamiganych wersji języków fonicznych. Musimy mieć świadomość, że przez całe dekady, czy przez stulecie tak naprawdę, w edukacji osób głuchych naturalne języki migowe osób głuchych nie były uważane za właściwe medium komunikacji, dlatego że bardzo różniły się swoją strukturą gramatyczną, sposobem przekazu – pod wieloma względami – od języków fonicznych. Dlatego wymyślono takie hybrydy, tzw. języki migane, gdzie szyk zdania fonicznego, szyk zdania polskiego oddawany jest za pomocą migów. I to wychodzi coś takiego, jak w pierwszych latach funkcjonowania tłumaczy automatycznych, komputerowych, gdzie *dziękuję z góry* było tłumaczone jako *thank you from the mountain*. Czyli pod zdania jednego języka podstawiamy słowa innego języka. To jest wciąż niezrozumiałe, bo trzeba znać ten język wyjściowy. Czyli przekaz jest dostępny sensorycznie, bo jest wizualny, ale jeżeli Głuchy nie zna polszczyzny, to to, że polszczyznę mu zobrazujemy poszczególnymi znakami, nic nie daje. Muszą państwo

mieć świadomość, że język migowy Głuchych ma zupełnie inną strukturę gramatyczną niż polszczyzna. Przede wszystkim jest trójwymiarowy. Nie jest linearny, tak jak nasze zdania, które są linearne, dlatego że nie jesteśmy w stanie wymówić dwóch słów równocześnie. W przypadku języka migowego mamy wiele artykulatorów, całe nasze ciało jest artykulatorem, mamy dwie ręce, możemy wychylać głowę, usta, mamy mimikę, więc przekaz jest wielopoziomowy.

K.S.: Możecie tego doświadczyć na własnej skórze, rekrutując się na studia filologia polskiego języka migowego, a rekrutacja rusza już w najbliższy poniedziałek. O studiach opowiadał dr Paweł Rutkowski, kierownik Pracowni Lingwistyki Migowej na Wydziale Polonistyki UW. Dziękuję bardzo.

P.R.: Dziękuję.

[Transkrypcję sporządziła Aleksandra Żuk.]